Przegląd Kościelny

Nr. 48. **Poznań, 31 Maja 1883.** **Rok IV.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O źródle władzy w społeczeństwie
i o stosunku władzy świeckiéj do władzy kościelnéj.

(Ciąg dalszy).

Bezpośrednią władzę Papieża nad społeczeństwem świeckiem wywodzą jeszcze obrońcy téjże władzy bezpośredniéj z obszerności Prymatu. „Czyż św. Piotrowi. powiada Eleonora królowa angielska, wzywając pomocy Celestyna III dla swego syna Ryszarda — a w nim tobie Bóg nie poruczył wszelkiego królestwa i wszelkiéj władzy rządzenia?“[1]). Papież, powiadają obrońcy władzy bezpośredniéj, jest namiestnikiem Boga tu na ziemi, a do Boga wszystko należy; Papież więc ma ogólną władzę nad wszystkiem. Tak naucza bł. Augustyn Triumphus, uczeń i przyjaciel św. Tomasza. który ex professo o téj kwestyi pisze, i jak powiada Bouix, bardzo umiarkowanie[2]). W tym sensie przemawia także Kardynał Piotr Bertrand do Filipa Walezyusza w imieniu całego episkopatu francuzkiego (1349)[3]).

Nakoniec władzę bezpośrednią Papieża opierają na woli Chrystusa P., który nie chciał, powiadają, by św. Piotr odrzucił od siebie władzę świecką. Sławne jest owo wyrażenie, dziś tak okrzyczane i nierozumiane, że w Kościele są dwa miecze, które przedstawiają władzę świecką i władzę duchowną; pierwsza używa miecza świeckiego, ale na rozkaz i z przyzwoleniem duchownéj; i że miecz ma być pod mieczem, to jest władza świecka zależną od duchownéj. Tak Bonifacy VIII podaje w bulli *Unam sanctam* tę naukę średniowieczną[4]). Tak samo przemawia Kard. Piotr Bertrand, dodając, że Kościół nie powinien używać miecza świeckiego dla tego tylko, iż nie przystoi kapłanowi krew przelewać[5]). Św. Bernard w dziele, napisanem do swego ucznia Eugeniusza III, strofuje go ostro za to, że się miesza zbyt do spraw świeckich, lecz nie żeby nie miał do tego prawa, ale że mu się nie godzi, bo Chrystus Pan kazał mu schować miecz świecki do pochwy; „twoim przeto jest i on, dodaje, ale nie twoją ręką ma być wydobyty, choć na twój rozkaz i z twego przyzwolenia“[1]).

Nie ma więc żadnéj wątpliwości, że obrońcy władzy bezpośredniéj w wiekach średnich wyprowadzali ją jako proste następstwo prawd wiary; chodzi tylko o to, jak oni rozumieli tę zależność władzy świeckiéj od duchownéj?

Suarez powiadał, że według nich św. Piotr otrzymał władzę świecką od Boga *positiva institutione.* Tak w rzeczy nie jest. Jeśli obrońcy władzy bezpośredniéj powiadają, że Papież ma od Boga tę władzę, tłomaczą, że ją ma tem samem, iż ma władzę duchowną, *mediante spirituali.* Z ich bowiem punktu widzenia ścisły jest związek między materyalnemi a duchownemi rzeczami, jak jest związek w człowieku między ciałem a duszą, tak że się oddzielić ściśle od siebie te rzeczy nie dadzą. Jeśli więc powiadają, że obydwie władze dał P. Bóg Piotrowi i duchowną i świecką, to przyczynę tego tę dają: że środki materyalne mają za cel ułatwiać i służyć celowi duchownemu, że bez nich w tem życiu i rzeczy duchowe otrzymać się nie dadzą. Powołują się jako na przykład na to, że P. Jezus musiał naród nakarmić chlebem, żeby mógł go nauczać na pustyni i kazał uczniom o chleb się postarać. Powiadają więc, że władza duchowna rozciąga się na rzeczy ziemskie przez pewne następstwo i drugorzędnie, per quandam consequentiam et secundario[2]).

Obrońcy téj teoryi idą daléj jeszcze i raz postawiwszy zasadę, że rzeczy materyalne służą duchowym jako środki niezbędne i że ściśle nie dadzą się sprawy polityczne oddzielić od religijnych, konsekwentnie utrzymują, że i władzy świeckiéj cel jest duchowy. „Dla tego dana wam jest władza nad ludźmi, powiada Grzegorz W. do ce-

---

[1]) Bouix. l. c.

[2]) „Dei solius et Vicarii Jesu Christi est dominium quantum ad universalem dominationem et transmutationem; quia ad eum spectat temporalia et regna terrae transmutare et ordinare. *Cum ab uno Deo producta sunt bona temporalia et spiritalia et Papa vicem gerit Dei in terris, habet utramque potestatem*“ (vide Bouix. l. c.)

[3]) „Potestas spiritalis debet dominari omni humanae creaturae, et quemadmodum Christus dum fuit in hoc mundo et etiam ab aeterno, *naturalis dominus fuit*, et *de jure naturali* in imperatores et quoscumque alios depositionis et damnationis sententias ferre potuisset, *ita eadem ratione ejus Vicarius*“ (vide Bouix. l c.)

[4]) „In hac Ecclesia ejusque potestate duos esse gladios. spiritalem videlicet et temporalem, evangelicis dictis instruimur. Nam dicentibus Apostolis: ecce gladii duo hic, in Ecclesia sc., cum Apostoli loquerentur, non respondit Dominus nimis esse, sed satis. Certe qui in potestate Petri temporalem gladium esse negat. male attendit verba Domini proferentis: converte gladium tuum in vaginam. Uterque ergo est in potestate Ecclesiae spiritalis sc. gladius et materialis. Sed is quidem pro Ecclesia, ille quidem ab Ecclesia exercendus. Ille sacerdotis, is manu regum et militum, sed ad nutum et patientiam sacerdotis. Oportet autem gladium esse sub gladio, et temporalem potestatem spiritali subjici potestati.“

[5]) „Per duos gladios intelliguntur duae potestates. Sed Christus voluit eos esse penes Ecclesiam; ergo et utramque potestatem. Christus non dixit Petro quod expelleret a se talem gladium, sed reponeret in vaginam, penes se servandum in vagina, ut daret intelligi, quod talis potestas etsi sit penes Ecclesiam, tamen ejus exercitium (quantum ad causam sanguinis) in nova lege vult esse in manu laicalis judicis; secundum nutum vero et imperium penes sacerdotem.“ (Bouix. l. c.)

[1]) De Consideratione (lib. IV c. 3).

[2]) „Ordinantur etiam ipsa bona temporalia ad spiritalia tanquam organa et tanquam instrumenta... Componitur enim homo ex anima et corpore. Unde sicut corpus ordinatur ad animam et est instrumentum ejus, mediante quo exercet operationes suas, sic ipsa bona temporalia ordinantur ad spiritalia. Papa ergo qui habet providere suis fidelibus de spiritalibus, habet eodem modo providere de temporalibus et corporalibus, sine quibus spiritalia in ista vita politica exerceri non possunt. Unde Apostolis dicentibus: Dimitte turbas ut sibi emant escas; Dominus respondit: Non habent necesse ire: date vos illis manducare.“ (Beat. Augustinus Triumphus). „Jurisdictio spiritalis se extendit primo et principaliter ad spiritalia, secundario vero et per quandam consequentiam se extendit ad actiones hominum circa temporalia, quae ordinantur ad spiritalia tanquam ad finem.“ (Durandus a S. Porciano). Bouix l. c.

sarza Maurycego, abyście pomagali dobrym, ułatwiali im zbawienie wieczne, i dla tego państwo służyć winno Kościołowi"[1]). Co zresztą i św. Paweł naucza, bo kiedy każe się modlić za „królów i wszystkich w przełożeństwie będących," wskazuje cel téj modlitwy, a tem samem w czem mamy popierać dzierżących władzę i dla czego ona im jest daną: „abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiéj pobożności i uczciwości, albowiem... Bóg chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli." (1 Tym. II, 2).

Kiedy więc dowodzą bł. Augustyn i inni władzy bezpośredniéj papiezkiéj z Pisma św., zawsze mają na względzie ten naturalny związek rzeczy doczesnych z wiecznemi i o to tylko im chodzi, że Papież otrzymał władzę świecką przez to samo, iż ma duchowną. Tak wyprowadzają z *władzy kluczów*, która że jest duchowną, najzupełniéj przyznają[2]). Wywodzą władzę świecką Papieża z *władzy miecza*, nie żeby Chrystus sam dał miecz świeckiéj władzy św. Piotrowi, ale że nie kazał go odrzucić. „Nie powiedział Piotrowi, by odrzucił od siebie taki miecz, lecz by włożył do pochwy," mówi Piotr Bertrand, „twoim przeto jest i on," dodaje św. Bernard. Owszem, wyraźnie nauczają, że chociaż z prawa należy się Piotrowi władza świecka, jako zawarta w duchownéj, Chrystus Pan nie chciał, by on jéj sam używał, bo toby mu przeszkadzało w jego zajęciach duchownych. „Czego i sami Apostołowie doświadczyli, powiada św. Bernard do Eugeniusza III, i przy wzrastającéj liczbie wiernych powierzyli pieczę o rzeczy doczesne dyakonom. »Nie jest słuszna, mówili, żebyśmy opuściwszy słowo Boże, służyli stołom« (Act. Ap. VI). Nie żebyście wy niegodnymi byli, woła, ale że takim rzeczom się oddawać nie przystoi wam, którzy ważniejszymi zajęci jesteście. Tam zaś, gdzie wymaga tego potrzeba, słuchaj co mówi Apostół: »Jeśli przez was świat ma być sądzonym, czyż niegodni jesteście sądzić w drobnych rzeczach?« Ale co innego jest mimochodem takimi rzeczami się zajmować, a co innego zupełnie im się oddawać jakoby ważnym i godnym takiéj pracy i takich ludzi"[3]). Ten sam św. Bernard, który powiadał Papieżowi: „Orbe exeundum est ei qui forte valet explorare, quae non ad tuam pertinent curam," strofował go, ile razy mu się zdawało, że niepotrzebnie miesza się do rzeczy świeckich.

Według teoryi więc władzy bezpośredniéj, czy panujący mają władzę swą od Papieża? czy od Boga pośrednio przez Papieża? Bł. Augustyn, który specyalnie tę rzecz traktuje, powiada, że: 1) Papież ma bezpośrednią władzę duchowną i świecką nad całym światem; 2) Biskupi mają swą władzę od Papieża; 3) panujący mają swą władzę świecką od Boga, ale na to, by służyli nią Kościołowi, bo cel ich władzy ułatwiać zbawienie ludziom[4]).

Z tego wszystkiego zdawaćby się mogło, że teorya bezpośredniéj władzy właściwie jest teoryą pośredniéj władzy.

[1]) „Ad hoc potestas super omnes homines dominorum nostrorum pietati coelitus data est, ut qui bona appetunt adjuventur, ut coelorum via largius pateat, ut terrestre regnum coelesti regno famuletur." (Bouix. l. c.)

[2]) „Papa praeest spiritalibus et temporalibus potestate clavium. Nam... regimen animae et spiritalis naturae derivatur in corpora... per virtuosam operationem; quia deserviunt ipsa corporalia et temporalia animae et spiritali naturae ad virtuosa opera tanquam organa et instrumenta... per potestatem ergo clavium, quae spiritalis est, Papa praeest spiritalibus et temporalibus membris Ecclesiae." (B. Augustinus Triumphus. Bouix. l. c.)

[3]) De Consideratione l. I c. 7.

[4]) „Triplex est potestas jurisdictionis spiritalis et temporalis sc. immediata, derivata, et in ministerium data. Prima potestas omnium spiritalium et temporalium est solum in Papa. Secunda est in omnibus Episcopis et Praelatis. Tertia (potestas jurisdictionis temporalis) est in omnibus imperatoribus, principibus, regibus .. ea est in ministerium data a Deo Papae." (Bouix. l. c.)

Ale w tem właśnie leży różnica dwóch tych poglądów, że obrońcy teoryi pośredniéj nie przypuszczają zupełnéj zależności spraw świeckich od duchownych, ani tego, by tamte nie miały celu zupełnie odrębnego; jak to lepiéj niżéj zobaczymy.

Przejdźmy teraz do Suareza i Bellarmina. Nie byli oni pierwsi w nauczaniu teoryi władzy pośredniéj, ale oni dopiero dali jéj to wzięcie, którego pierwéj nie miała. Chcemy tu szczególnie zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które nie były, o ile wiemy, dotychczas podniesione.

Teorya pośredniéj władzy wygląda na rodzaj koncesyi uczynionéj duchowi czasu. Nie zdawało się roztropnem, w czasach tak niebezpiecznych dla Kościoła, obstawać przy władzy bezpośredniéj, bo to dawałoby powód heretykom do skarg na katolików i zniechęciłoby dla Kościoła monarchów katolickich. Ta obawa widoczna jest w Suarezie, który powiada wyraźnie, że nie byłoby wypadało P. Bogu obdarzać swego Namiestnika władzą bezpośrednią, bo toby mogło zaniepokoić królów i byłoby się wydawało, jakoby Kościół mięszał rzeczy duchowne z doczesnemi[1].)

Że swojéj teoryi Bellarmin i Suarez nie bronili z mocnego przekonania, pokazuje się i z tego, że zarzuty, które czynią władzy bezpośredniéj z Pisma św. są tego rodzaju, że gdyby ważyły, zaważyłyby tak dobrze przeciw doczesnéj władzy papiezkiéj, jak przeciw władzy jego zmuszającéj (potestas coactiva), przy któréj jednak obstawali oni z całą siłą. I tak zarzucają oni, że: „Chrystus Pan nigdy nie używał królewskiéj władzy, przyszedł bowiem służyć a nie żeby mu służono, być sądzonym a nie żeby sądzić" (!). „Królestwo moje nie jest z tego świata," powiadał o sobie, a św. Jan pisze w rozdziale 6, że: „Jezus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę" — więc królem być nie chciał. — Chrystus, są ich słowa — będąc na ziemi nie założył sobie żadnego królestwa ziemskiego, więc i swemu Namiestnikowi go nie dał. Nakoniec wychodzą nawet z tekstami, jak np. te: „Któż mię postawił sędzią albo dzielcą między wami" (Łuk. 12). „Nie jest słuszna, żebyśmy opuściwszy słowo Boże, służyli stołom" (Act. Ap. 6)[2]).

Czyż rzeczywiście wszystkie te miejsca z Pisma św. miałyby znaczyć, że Chrystus P. nie przyznawał sobie żadnéj władzy nad ludźmi i że nie myślał mieć tu swego królestwa? Na to wszakże ani Bellarmin ani Suarez się nie zgadzają. Owszem sam Bellarmin dwa ostatnie teksta z Pisma św. tam, gdzie zbija przeciwników władzy doczesnéj Papieża, tłómaczy zupełnie inaczéj. Powiada, że „w tych miejscach św. Łukasz chce tylko dać przestrogę Papieżom, by nie poświęcali czasu swego sprawom mniéj ważnym ze szkodą ważniejszych. Tak jak Jetro radził był Mojżeszowi, nie żeby złożył swą władzę polityczną a zachował tylko kościelną, ale żeby postawił sędziów, którzyby mniejsze sprawy tak polityczne jak i religijne załatwiali, a do niego ważniejsze odnosili." Przytacza nawet słowa św. Bernarda do Eugeniusza III, któreśmy wyżéj czytali![3]).

Druga uwaga jest jeszcze ważniejszą. Widzieliśmy, iż z względów, że tak powiemy, politycznych, Suarez i Bellarmin bronili fałszywéj teoryi o źródle i początku władzy w społeczeństwie. Otóż na niéj opiera się też i teorya o pośredniéj władzy papiezkiéj. Związek ten dwóch tych teoryi z saméjże rzeczy wypływa. Władzę świecką, powiadają, ma z prawa naturalnego całe społeczeństwo, ono ją przekazuje komu chce. Władzę zaś du-

[1]) „Conveniens fuit ut Vicario suo Deus non communicaret illam (potestatem directam), ne aut reges terrae perturbaret, aut spiritalia temporalibus miscere videretur" (Denfensio fidei catholicae l. III c. V). — [2]) Bellarmin, De Papa l. V c. IV. Suarez, Denfensio fid. cath. l. III c. V). — [3]) l. c. cap. X.

chowną, któréj społeczeństwo w sobie mieć nie może, ani jéj przekazać, Bóg sam ustanawia i komuś jéj udziela. Jesliby więc Bóg chciał, by jedna i taż sama osoba piastowała obie władze, musiałby odjąć władzę świecką społeczeństwu. Prawo zaś Boże, które jest z łaski, powiada św. Tomasz, nie niweczy prawa ludzkiego, które jest z natury. [1]) Nie może więc Papież posiadać téj władzy świeckiéj.

Że tak rzeczywiście rozumowali obrońcy władzy pośredniéj, widać to ze Suareza i Bellarmina, dostrzedz tego można nawet w ich poprzednikach. I tak naprzykład jeden z nich

Piotr Paludanus (1392) powiada, że do Papieża nie należy potwierdzać króla, któryby z woli narodu miał władzę. [2]) — Kanclerz Karola V utrzymuje, że jeśli król lub cesarz źle rządzi, Papież nie powinien go składać, ale naród, od którego król ma władzę. [3])

Suarez tak się rozprawia z teoryą bezpośredniéj władzy: Papież nie może jéj posiadać, bo musiałby ją mieć albo z prawa ludzkiego, albo z prawa Bożego; z prawa bowiem naturalnego jedynie społeczeństwo ma władzę nad sobą. Z prawa ludzkiego zaś jéj nie ma, bo musiałby ją otrzymać albo drogą elekcyi, drogą sukcesyi, albo przez donacyą, sprawiedliwą wojnę lub zgodę narodów; co nigdy miejsca nie miało. Żeby znowu Bóg mu dał tę władzę, nie czytamy też w Piśmie świętem. [4])

Bellarmin o samymże Chrystusie P. utrzymuje, że gdyby był królem, musiałby mieć tę władzę albo z prawa sukcesyi albo elekcyi, prawem wojny lub z osobliwszego przywileju Bożego; a dowodząc, że Papież nie jest panem świeckim całego świata, powiada, że taka władza nie pochodziłaby z prawa Bożego, ale z prawa narodów. [5])

(Dokończenie nastąpi).

Studyum kanoniczne
o udziale duchownych w Spółkach pożyczkowych.

Ucisk i biedę, jaka gniecie dzisiaj niższe warstwy ludności, zwłaszcza stan wiejski i mieszczan rzemieślników, przemysłowców, zawdzięczamy w wielkiéj części nowemu prawodawstwu, które otworzyło na rozścież wrota wszelkiego rodzaju lichwie i najhaniebniejszemu wyzyskiwaniu. W obec niechybnéj zguby, grożącéj tak znacznéj, zdrowéj i dzielnéj części ludności, obudził się silnie popęd zachowawczy i poczęto szukać pilnie środków ratunku. Ponieważ prawodawstwo i rządy w zaślepieniu swojem i krótkowidzeniu nie dopomagały ani broniły klas niższych, lecz raczéj kapitałowi wszelkie przywileje i ułatwienia dawały, wskazane były odnośne koła i warstwy ludności na własną zabiegliwość i staranie. Skutkiem tego powstały w wielu miejscach kasy pożyczkowe, które z jednéj strony miały zadanie uczyć oszczędności i do składania pieniędzy zachęcać, a przez to zapobiegać marnotrawstwu, żądzy zabaw i uciech, rozlajdaczeniu się; z drugiéj zaś strony tym, co się chwilowo w kłopotach pieniężnych znaleźć mogli, za tani procent udzielać pożyczki i w ten sposób wyrywać ich ze szpon lichwiarzy i wyzyskiwaczy, lub zapobiegać, aby znajdujący się w chwilowéj potrzebie nie byli zmuszeni konieczne dla swego utrzymania przedmioty, narzędzia itd. sprzedawać za bezcen lub zastawiać i w ten sposób materyalnie rujnować się do szczętu. W tym samym celu zakładano spółki konsumcyjne, któreby pośredniczyły w nabywaniu za tanie pieniądze różnych artykułów żywności, narzędzi itd., w ogóle zaspokajały tanio różne potrzeby życia warstw niższych, tak iżby w ten sposób zysk, jaki spekulanci mają ze sprzedaży, można na własną stowarzyszonych obracać korzyść. Jakkolwiek te i tym podobne środki nie są wcale wystarczające do zabezpieczenia zupełnego dobrobytu w stanach średnich i niższych, to jednak w znacznéj części, zwłaszcza kasy pożyczkowe, przyczyniły się do tego, że zwolniała niewola lichwy.

W obec tych zabiegów o polepszenie doli ludu, dziwić się nie można, że pasterze dusz, których Bóg postawił jako ojców, przewodników i największych przyjaciół ludu, troszcząc się nie tylko o dobro duchowe, lecz i materyalne swych owieczek, żywy w zakładaniu, urządzaniu i administracyi kas pożyczkowych brali udział. Prowadzenie jednak korzystne takich kas wymaga nie tylko wielkiéj sumienności, lecz także znajomości interesu, roztropności i dokładności wielkiéj, ztąd niebezpieczeństwa przy takim zarządzie są niemałe. Pomijając wszelką nierzetelność, mogą łatwo z nieznajomości rzeczy, z braku doświadczenia, lekkomyślności lub nawału pracy zachodzić nieporządki i nielegalności, a ztąd ciężkie krzywdy dla spółki i jéj członków, jak to niestety doświadczenie w tysiącznych przypadkach potwierdziło. Gdzie zaś zachodzą takie smutne katastrofy, duchowni, w miarę swego udziału przy zakładaniu lub zarządzaniu spółek, dźwigają na sobie odpowiedzialność za szkody i łzy pokrzywdzonych i nie tylko swą własną powagę na szwank wystawiają, lecz w ogóle podkopują szacunek należny stanowi duchownemu. Z ostatnich czasów znane są wypadki, w których niektórzy duchowni skutkiem swego udziału w radzie nadzorczéj lub zarządzie spółek niemałe światu dali zgorszenie. Konieczną zatem rzeczą być się wydaje, zastanowić się i zbadać, o ile kapłanowi według prawodawstwa i zasad Kościoła wolno podobnemi sprawami się zajmować i brać udział w zakładaniu, kierowaniu spółek, prowadzeniu ich książek, kas itd. W piśmie *Archiv für kathol. Kirchenrecht* (poszyt 2gi na rok bież.) znajdujemy w tym przedmiocie rozprawę, napisaną przez kanonika i profesora moguckiego ks. dra Hirschel, z któréj tu najgłówniejsze myśli dla użytku czytelników naszych przytaczamy.

Ogólne prawo kościelne, jak to nikomu nie jest tajnem, nie zawiera żadnych postanowień w naszéj kwestyi, gdyż spółki są kreacyą najnowszych czasów. Jednakowoż są tam pewne punkta, na których wywód nasz opierając, można pewne i dokładne wysnuć rozwiązanie. Rozumie się samo przez się, że przedewszystkiem zważać należy na okoliczności, które udział duchownych w spółkach tłomaczą, czynią koniecznym, jak: stosunki miejscowe, osobiste uzdolnienie, charakter i stanowisko odnośnego duchownego, zezwolenie władzy duchownéj, wzgląd na członków takiéj spółki, jéj cel, sposób zarządu itd. Również jasną jest rzeczą, że

---

[1]) Jus divinum quod est ex gratia non tollit jus humanum quod est ex naturali ratione (2. 2. qu. 10. a. 10). — [2]) „Papa non habeat confirmare quemlibet regem, qui *consensu populi* a principio regnum assumpsit.“ (Bouix l. c. p. 49), — [3]) „Non deberet Papa eum deponere, sed populus *a quo suam recepit potestatem tacite vel expresse.*“ (Ibid.) — [4]) Nullus titulus justus assignari potest pro hac potestate. Nam hic vel esset juris humani vel juris divini positivi. Atqui neutrum dicendum etc. Ergo....

Probatur disjunctiva majoris. Nam probatum est (capite I, II, III et IV) *ex immediato jure naturali solam communitatem humanam perfectam habere supremam potestatem in seipsam.*

Probatur minor. Non titulo humano. Nam hic titulus vel esset electio et consensus populorum, vel titulus justi belli (titulus successionis et donationis supponit electionem). Atqui neutrum accidit. Ergo... Non jure divino. Nam nullibi constat in scripturis.

(Suaresius. Defensio fidei l. III. c. V. n. 11, 12, 13, 14).

[5]) Si Christus rex fuisset, debuisset hanc potestatem habere vel ex haereditate, vel electione, vel jure belli. vel dono speciali Dei. Atqui...

Dominium non fundatur in gratia aut fide, sed in libero arbitrio et ratione; nec descendit ex jure divino, sed *ex jure gentium.*

(Bellarminus. De Papa. lib. V. c. IV. c. II).

udział w tego rodzaju przedsięwzięciach duchownym z góry jest zabroniony, gdyby przez to właściwe obowiązki swego urzędu zaniedbywać mieli. (Dz. Apost. 6, 2).

Tytuł 19 pierwszéj księgi Dekretałów Grzegorza IX noszący napis: „de obligatis ad ratiocinia ordinandis vel non“ i jego jedyny dekretał wzięty jest z kanonu 8 pierwszego soboru kartagińskiego z r. 348 lub 349. Kanon ten rozporządza: że *procuratores*, tj. osoby, które od innych prywatnych do prowadzenia ich spraw przed sądem i po za sądem pełnomocnictwo otrzymali, daléj *actores*, tj. ci, którym korporacye pewne podobne pełnomocnictwo powierzyły, *executores*, urzędnicy, ustanowieni do wykonywania rozkazów i wyroków sądu, *curatores pupillorum*, opiekunowie niemowląt, małoletnich i do podejmowania prawnych czynności niezdatnych osób (glossę do tego miejsca vide Reiffenstuel: *Jus canonicum univ.* lib. I tit. XIX nr. 3), nie mogą być przyjmowani do stanu duchownego, chyba, że z tych urzędów i pełnomocnictw się uwolnią (post deposita onera), rachunki poskładają (reddita ratiocinia actus vitae eorum), i od wszelkich pretensyi prawnych z powodu administracyi tychże interesów zwolnieni będą (ante libertatem negotiorum vel officiorum). Jak wiadomo, postanowienie to prawno-kościelne stanowi pewien rodzaj irregularitatis ex delicto.

Jeśli tedy ci, co wymienione powyżéj zobowiązania na siebie przyjmują, nie mogą być przyjęci do stanu duchownego, zanim od tych wszystkich zobowiązań zupełnie zwolnieni nie będą, wypływa ztąd koniecznie, że już wyświęceni mniéj jeszcze zajmować się mogą interesami, któreby różne do nich pretensye prawne spowodować mogły. Prawo nadto zakazuje duchownym wyraźnie zajmować się w ogóle podobnemi sprawami świeckiego charakteru, chociażby ztąd żaden nie wypływał obowiązek składania rachunków, a więc też i żadne pretensye do wynagrodzenia lub restytucyi powstaćby nie mogły (c. 2—7, C. 21, q. 3, c. 26. Dist. 86, c. 1 i 2 X 3, 50-ne clerici vel monachi).

Decretale podaje samo jako p o w ó d zakazu święcenia osób do składania rachunków zobowiązanych, że Kościół nie może przez takie święcenie narażać się na niesławę (ecclesia infamatur). Dopóki nie jest pewną rzeczą, iż osoby, które interesami tego rodzaju się zajmowały, wszelkim ztąd wypływającym zobowiązaniom uczyniły zupełnie zadosyć, dopóki nie ma pewności, czy nie umyślnie (dolo) lub z opieszałości, nieznajomości interesu, braku należytéj ostrożności (culpa) nie dopuścili się przeniewierstwa, nie wyrządzili szkody tym, na których rzecz pracowali, czy to umyślnie, czy też z winy, która im imputowaną być może, święceń otrzymać nie mogą.

Że ten, który umyślnie dopuszczał się przeniewierstw i krzywdy wyrządzał, któremu więc dolus udowodnić można, do stanu duchownego przypuszczony być nie może, zgadzają się wszyscy kanoniści. Natomiast co do kwestyi, czy i tego wyświęcić nie wolno, kto z niewiadomości, niedbalstwa, lekkomyślności wyrządził szkodę, a więc cum culpa działał, — nie ma zgody w zdaniach. Już Inocenty IV w komentarzu do przytoczonego miejsca dekretałów nr. 3 wspomina o obydwóch opiniach i decyduje się sam na zdanie, że i ten, który z niedbałości popełnił winę, wykluczony być powinien od ordynacyi; natomiast Kardynał H o s t i e n s i s (ad hunc locum nr. 5) przemawia za przypuszczeniem do święceń tych, którzy z winy pewnéj szkodę w interesach zarządzili. Ostatnie zdanie opiera się na tem, że przytoczony dekretał wyraża się: ecclesia infamatur, infamia zaś spaść może na Kościół wtenczas tylko, gdyby krzywda lub przeniewierstwo ze złéj woli było popełnione, było dolus (c. 17, C 6, 9, 1), gdyż ten co ma być ordynowany, od wszelkiéj zmazy niesławy wolny być winien, ut opinio eorum in nullo vacillet (c. 6, Dist. 33); plama infamii nie piętnuje tak bardzo tego, który tylko culpa się dopuścił, zwłaszcza gdy szkodę skutkiem złego prowadzenia interesu powstałą wynagrodzić może. Zdanie to jednak bierze słowo infamatur w ścisłem znaczeniu, podczas gdy odnosi się ono do pojedyńczych osób, które czynami w złych zamiarach spełnionemi sławę swą i dobre imię plamią a ztąd powagę i zaufanie tracą. Tego rodzaju infamia nie spada, jak się samo przez się rozumie, na Kościół jako Kościół, niepokalaną oblubienicę Pańską, lecz przez to, że przyjmuje na swoje sługi osoby, o których po ordynacyi by się wykazało, iż przez karygodną lekkomyślność innym mniejszą lub większą wyrządzili szkodę, mógłby obudzać niechęć ku sobie i dawać powód do różnych napaści i przykrości. Zauważa także cap. unic. X 1, 19 cit., że prowadzenie się i czyny zobowiązanych do składania rachunków przed ordynacyą mają być badane we wszystkich szczegółach (actus vitae ipsorum fuerint comprobati in omnibus), a więc nie tylko ma być skonstatowane, czy dolus czy tylko culpa zachodziły, gdyż wina, wypływająca z zaniedbania obowiązków tak samo do restytucyi znagla, jak pochodząca ex dolo krzywda. Również cap. unic. cit. mówi zupełnie ogólnie, że nikt nie może odebrać święceń „ante libertatem negotiorum“ tj. nie prędzéj, dopóki interesów rzeczonych nie załatwi zupełnie, a więc nie tylko zajmować się niemi przestanie, lecz wszelkim możliwym zobowiązaniom, jakie z tego stosunku płyną (czy przez dolus czy culpa), uczyni zadość.

Z postanowienia przytoczonego dekretału wypływa nie tylko ogólnie, że, jeśli zobowiązany do składania rachunków do stanu duchownego przyjęty być nie może, to tem mniéj duchowni w interesa wdawać się mogą, z którychby potem pretensye do restytucyi wyrość mogły, lecz nadto w przytoczonym cap. unic. jest to przynajmniéj pośrednio wyrażone. Bo jeśli przed ordynacyą należy zrzec się tego rodzaju pełnomocnictwa (post deposita onera), rachunki złożyć (reddita ratiocinia) i zwolnić się od wszelkich zobowiązań (ante libertatem), to po ordynacyi osobom, co już w stanie duch. się znajdują, prawnie w żaden sposób dozwolonem być nie może podejmowanie się prowadzenia tego rodzaju spraw. Prawa kościelne rozporządzają także wyraźnie z odwołaniem się na słowa Apostoła (2 Timot. 2, 4): „Nemo militans Deo implicat se negotiis saecularibus, ut ei placeat, cui se probavit,“ że duchowni dla zysku żadnych przedsięwzięć finansowych lub ze stanem duchownym niezgodnych i jego powadze ubliżających zajęć podejmować nie mogą. Do takich spraw zaliczają także (cap. unic. X, 1, 19) przyjmowanie opiek i administracyą majątków. Powodem tego zakazu jest to, że z tego rodzaju interesów przez duchownych podejmowanych mogą powstawać zgorszenia i nieprzyjemności dla Kościoła, gdyby zachodziły jakie przeniewierstwa: „Sacerdotibus et clericis tuis denunties publice, ne ministri laicorum fiant nec in rebus eorum procuratores existant. Quod si postmodum facere praesumserint et occasione ipsius administrationis propter pecuniariam causam deprehendantur in fraude, indignum est eis ab ecclesia subveniri, per quos constat in ecclesia scandalum generari“ (c. 2 X 3, 50). Widocznie wyraża tu prawo to samo, co cap. unic. mówi o infamii Kościoła, gdy przez złe, niedbałe prowadzenie interesu przez duchownego na stan duchowny a tem samem i na Kościół spada hańba i zgorszenie się wywołuje. Jeśli zresztą Apostoł (Rzym 12, 2) upomina wszystkich wiernych: „nolite conformari huic saeculo,“ a to się zawsze w mniejszéj lub większéj dzieje mierze, gdy się ktoś wdaje w świeckie sprawy, dla tego duchowni, co są wzięci ze świata (Jan 15, 19), daleko więcéj mięszania się w świeckie sprawy, zwłaszcza gdzie chodzi o pieniądze, unikać powinni, gdyż w takich rzeczach duch świata najjaskrawiéj się objawia.

(Dokończenie nastąpi).

NOWI BISKUPI POLSCY.

Wincenty-Teofil Chościak-Popiel herbu Sulima, *Arcybiskup Metropolita warszawski*, urodził się we wsi dziedzicznej Czaplach Wielkich 21 lipca 1825 r. z Konstantego, posła na sejm Królestwa i Zofii z Badenich. Dziadek jego Paweł był kasztelanem sandomierskim. Do lat 13 odbierał edukacyą domową, poczem lat 4 pozostawał w pensyonacie znanego w literaturze Józefa Kremera w Krakowie; od 1841—45 włącznie uczęszczał na kursa prawne w Warszawie i takowe ukończył. Czas jakiś aplikował w Warszawie, zkąd śmierć ojca powołała go do zajęcia się gospodarstwem i wyręczenia owdowiałej matki; lecz idąc za powołaniem Bożem, pomimo długiego oporu matki, wstąpił do seminaryum w Kielcach. Biskup Łętowski przybywszy do Kielc jako rządzca dyecezyi, udzielił zaraz młodemu klerykowi święcenia mniejsze. 5 sierpnia 1849 wyświęcony na kapłana przez Biskupa Goldmana w Sandomierzu. Na prymicyach asystowali mu ksks. Sotkiewicz, Łubieński i Kuliński, wszyscy późniéj Biskupi. Tegoż roku udając się do uniwersytetu w Lowanium, wstąpił z matką do Opawy, gdzie przebywał Biskup krakowski Skórkowski. Sędziwy ten pasterz mianował w r. 1851 młodego ks. Wincentego kanonikiem katedr. krak. i uwiadomił o tem kapitułę. Kapituła odwłoczyła instalacyą i sprawa oparła się aż o Rzym, bo ks. Biskup Skórkowski dochodził spełnienia swéj woli. Z powodu jednak śmierci Biskupa krak. rzecz poszła w odwłokę i dopiero w r. 1862, gdy ks. Popiel został rektorem akademii, kapituła krak. przysłała ks. Skórkowskiego, bratanka zmarłego Biskupa do Warszawy, zapraszając do Krakowa na instalacyą. Ale ks. Popiel wymówił się od tego honoru i zrzygnował swoją stallę. Po 3 latach pobytu w Lowanium i otrzymaniu stopnia bakałarza, udał się do Rzymu, gdzie doktoryzował się w akademii Sapiencyi, a następnie uczęszczał do kancelaryi Kongregacyi Concilii Tridentini. R. 1853 wrócił do kraju i objął obowiązki sekretarza konsystorza i profesora seminaryum w Kielcach. Gdy mu dodano wiceregensostwo seminaryum, które chlubnie pełnił przez lat 6, opuścił obowiązki sekretarza. Ks. Biskup Majerczak, wikaryusz ap., oddał ks. Popielowi w zarząd jednę z kanonii kolegiaty kieleckiéj wraz ze stallą, a zachorowawszy niebezpiecznie w r. 1860 d. 6 stycznia sporządził dokument, mocą którego ustanowił ks. Popiela na wypadek śmierci swoim następcą. R. 1862 Arcyb. Feliński powołał go na rektora warsz. akademii duch., a 16 marca 1863 prekonizowany został Biskupem płockim. Jako nominat odbył ingres 24 sierp. t. r. i objął rządy dyecezyi, a 6 grud. t. r. przyjął konsekracyą z rąk Biskupa Platera w asystencyi prałatów: Myślińskiego i Balińskiego, a to na mocy przywileju, udzielonego przez Papieża Piusa IX. Dyecezya płocka przez 11 lat nie miała swego pasterza, było tu więc dużo do zrobienia. Nowy Biskup zajął się energicznie naraz wszystkiem: konsystorzem, seminaryum, wyborem kanoników i dziekanów. Łącznie z profesorami uczył w seminaryum, a w miesiącach letnich robił objazdy po dyecezyi i zwiedzał każdy jéj zakątek, konsekrował kościoły, przemawiał wszędzie do wiernych nader zbawiennie i wybierzmował przeszło 100,000 dusz. Z objazdu w Lipnowskiem wezwany był do Warszawy, a następnie wygnany do Nowogrodu. Za bytności swojéj w Nowogrodzie 5 lipca 1875 prekonizowany na Biskupa kujawsko-kaliskiego, 19 paźdz. objął nową dyecezyą. Praca Biskupa na téj stolicy, jego ciągłe wizyty dyecezalne, rozszerzenie seminaryum dyec., podjęta na wielką stopę restauracya starożytnéj katedry włocławskiéj, zanadto w świeżéj są pamięci, abyśmy przypominać to potrzebowali.

Aleksander-Kaźmierz Gintowt-Dziewałtowski, dotychczasowy Biskup Helenopolitański i. p. i., administrator dyecezyi płockiéj, obecnie *Arcybiskup Metropolita mohilewski*, urodził się w dziedzicznéj wsi Wojskawy, w gub. kowieńskiéj, z rodziców Antoniego i Katarzyny z Monginów d. 26 lutego 1821. Początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim, następnie kształcił się w szkołach szlacheckich w Kiejdanach. W roku 1839 wstąpił do wileńskiego seminaryum dyec., w 1845 po ukończeniu studyów teol., przez Biskupa Cywińskiego, admin. dyec. wileńskiéj, został wyświęcony na kapłana i jednocześnie przeznaczony na wikaryusza parafii wiłkomirskiéj, a w r. nast. na nauczyciela religii w miejscowéj szkole powiatowéj. W r. 1839 dnia 30 grud. zamianowany administr. parafii Janiszki; 25 wrześ. 1853 przeniesiony został przez Biskupa dyec. wileńs. śp. Zylińskiego na admin. kościoła paraf. pobernardyńskiego w Grodnie i jednocześnie zamianowany deputatem do spraw duch. w obu Izbach rządu gub. grodzieńskiego tj. w Izbie cywilnéj i krymin., i nauczycielem w szkołach wydziałowych grodzieńskich, w których ten obowiązek pełnił aż do końca ich egzystencyi. W r. 1856 instytuowany był na probostwo, a w 1861 mianowany dziekanem foralnym grodzieńskim. W 3 lata potem powierzyła mu władza dyecezalna znaczny udział w zarządzie dyecezyi przez zamianowanie go archidyakonem białostockim, a 27 wrześ. 1864 Biskup sejneński Łubieński zaszczycił go dyplomem na kanonika honor. sejneńskiéj katedry. W 1870 z przyczyn od siebie niezależnych wniósł podanie o uwolnienie z dyecezyi, które mu zostało wydane 17 paźdz., z początkiem zaś następnego roku przeniósł się do Suwałk w dyec. sejneńskiéj i tam pozostawał bez obowiązków aż do 1872 r., w którym prekonizowany został na Biskupa Helenopolitańskiego in part. inf. i sufragana płockiego i konsekrowany przez Arcyb. i Metrop. mohilewskiego A. Fijałkowskiego w Petersburgu, w kościele OO. Domin. w niedz. IX po Ziel. Św. Otrzymawszy konsekracyą jako współkonsekrator uczestniczył w konsekr. ks. Biskupa sejneńskiego Wierzbowskiego i wik. apost., admin. dyecezyi kielecko krak. ks. Biskupa Kulińskiego. W r. 1876 wskutek przeniesienia Biskupa płockiego Winc. Popiela na stolicę biskupią do dyec. kujawsko-kaliskiéj, został przez katedr. kapitułę płocką wybrany administr. dyecezyi płockiéj. Przez cały czas swego zarządu tą dyecezyą wyświęcił na kapłanów 102, z tych swoich 71, obcych zaś 31. Konsekrował kościoły w Gzach, Przewodowie, Zawidzu, Swiedziebni, Rogowie, dyec. płockiéj i we wsi Kocieszewie archidyec. warsz. Podczas wizyt po dyecezyi i w sąsiedniéj archidyec. wybierzmował 65,411 osób, kielichów z patenami 150 i dzwonów 14 pokonsekrował. Nadto w 1878 r. udawszy się do Petersburga, wyjednał u rządu odpowiedni do potrzeb dyecezyi fundusz na wybudowanie nowego murowanego domu dla regensa i profesorów seminaryum i na rozszerzenie seminar. gmachu dla pomieszczenia alumnów wraz z wiceregensem.

Kacper Borowski herbu Jastrzębiec, dotychczasowy Biskup łucko-żytomierski, obecnie *Biskup płocki*, urodził się we wsi dziedzicznéj Polinowszczyzna, w gub. witebskiéj, w pow. drysseńskim, z rodziców Antoniego i Elżbiety z Sokołowskich Borowskich*) d. 6 stycznia 1802 i tegoż samego roku i miesiąca ochrzcony został w kościele farnym w mieście Drui. Nauki początkowe pobierał w klasztorze OO. Dominikanów w Drui, potem w szkole przez tychże Ojców prowadzonéj w Zabiałach, nareszcie w Uszwałdzie u OO. Jezuitów, po których wydaleniu w r. 1820 kontynuował dalsze nauki w Iłukszcie u ksks. Misyonarzy do r. 1824. W tymże roku przeszedł do wyższego zakładu naukowego, zostającego pod kierunkiem ksks. Pijarów w Połocku. Po ukończeniu tamże wyższych nauk w r. 1827, idąc za głosem powołania, wstąpił do głównego seminaryum wileńskiego na wakans archidyec. mohilewskiéj. Tamże w 1829 otrzymał mniejsze cztery święcenia z rąk Macieja Lipskiego, Biskupa-sufr. połockiego. Przy wyświęceniu na subdyakonat w r. 1830, jaki otrzymał z rąk Biskupa-sufr. Kłągiewicza, wówczas admin. dyec. wileńskiéj, miał sobie naznaczony tytuł na kościół parafialny w Rasztadt w kolonii niemieckiéj w gub. saratowskiéj, należącéj wówczas do archidyec. mohil. W r. 1830 d. 4 kwietnia

*) Rodzina Borowskich wywodzi swe pochodzenie od Jana Jastrzębca Borowskiego, który to protoplasta z ziemi Dobrzyńskiej przeniósł się na Białoruś.

w sobotę przed niedzielą Pasyjną przez tegoż Biskupa Kłągiewicza, już jako aktualnego Biskupa dyec. wileńskiéj, wyświęcony został na dyakona. W rok zaś potem (1831) z rąk tegoż Biskupa otrzymał święcenie kapłańskie i zaszczycony stopniem magistra św. teol., zaraz przeniesiony został na proboszcza w kolonii niem. Josephstahl, którą to parafią zarządzał do r. 1833. W tymże samym roku powołany został do wileńskiéj duch. akademii na adjunkta profesora Pisma św., potem mianowany prof. historyi kośc. i prawa kośc., otrzymał stopień doktora utriusque juris. Z akademią razem z Wilna w 1842 r. przeniesiony został do Petersburga, gdzie wykładał te same przedmioty, prócz tego był kapelanem alumnów i bibliotekarzem. W roku 1846 wybrany i instytuowany został na kanonika gremialnego archikatedry mohil. Pomimo tego pozostał profesorem akad. duch. do r. 1848, w którym to roku d. 5 grud. konsekrowany został na Biskupa dyec. łucko-żytomirskiéj przez Bisk. Fijałkowskiego, admin. archid. warsz. W r. 1849 d. 27 lutego odbył uroczysty ingres z instalacyą do katedry w Żytomierzu. W r. 1862 był w Rzymie na kanonizacyi japońskich męczenników, gdzie bawiąc 2 miesiące, przez Ojca św. został mianowany obywatelem Rzymu, asystentem Sedis Apost. Dyecezyą łucko-żytom. zarządzał do r. 1869 po dzień 10 sierpnia. Do Permy wywieziony został 29 sierp. tegoż r. Z Permy do Płocka na mieszkanie z rozporządzenia najwyższéj władzy wyjechał 6 (18) maja 1882 r. Biskup Borowski wzbogacił naszą literaturę kościelną przekładem z greckiego *Pism mężów apostolskich, Klemensa rzymskiego, Ignacego i Polikarpa Biskupów,* przytem *Dziejów męczeństwa dwóch ostatnich* i *Listu do Diogneta* (Wilno 1848, 2 tomy in 8vo). Redakcya *Przeglądu katol.* ma też pod ręką w rękopiśmie wyborny jego przekład *Poematów* ś. Grzegorza Nanz., dokonany w Permie.

Kwestye teologiczne.

Denegatio absolutionis. Biskup warmiński, ks. dr. Krementz wydał pod dniem 18 lutego 1883 na podstawie roppraw i uchwał, zapadłych w roku zeszłym na kongregacyach dekanalnych i kongregacyach dziekanów, w ważnéj sprawie „zatrzymywania rozgrzeszenia" rozporządzenie, oparte jedynie na zdrowych zasadach moralnéj. Ponieważ uwagi w tem rozporządzeniu zawarte mogą się przydać niejednemu z szan. Czytelników, dla tego je tu powtarzamy:

E protocollis capitulorum ruralium et conferentiarum pastoralium intelleximus, nonnullos e vobis in administrando poenitentiae sacramento eam sequi rationem, ut iis, qui prima vice aliquod peccatum grave contra sextum decalogi praeceptum vel brevi ante confessionem aliquod grave delictum, praesertim contra castitatem, commiserunt, absolutionem sacramentalem differant, poenitentes ne facilius expiati recidivi fiant, sed ut a peccatis perpetrandis magis absterreantur. Attamen hanc praxim utpote saluti animarum periculosam nos approbare non possumus, imo regulam stabilientem, ut in talibus casibus semper absolutio differenda sit, tanquam falsam et perniciosam omnino repudiamus. Etenim poenitens bene dispositus, licet gravissime peccaverit, jus habet ex ordinatione misericordissimi Dei, ut absolvatur; ex denegatione autem absolutionis gravi causa destituta haud raro damna maxima pro salute spirituali poenitentis exoriuntur. Facile enim fit, ut ad confessionem non redeat, vel diu in statu peccati mortalis permaneat cum periculo in ipso moriendi, vel gratia sacramentali privatus facilius in peccatum recidat et suadente diabolo de emendatione desperet. Quamobrem absolutionis dilatio in iis tantum casibus videtur prodesse, quando, dubiis permanentibus e contritione et emedationis proposito, dilatio haec unicum aut optimum appareat remedium, ut talis poenitens peccatorum suorum gravitatem agnoscat et ad sinceram contritionem perveniat. Meminerint igitur semper confessarii, se, dum in sacro tribunali sedent, vices gerere Ejus, qui venit quaerere et salvum facere quod perierat (Luc. 19, 10) et qui venit vocare non justos, sed peccatores (Matth. 9, 13). Quam serio S. Alphonsus Liguorius mitissimus ecclesiae doctor invehit in eos confessarios, qui totum tempus cum aliquibus mulierculis devotis terunt, et quando venit homo peccatis onustus, statim illi injungunt, ut abeat et praevia meliore praeparatione et emendatione redeat. Hoc jam non est boni pastoris sequi vestigia, sed derelinquere. Quum igitur miser talis poenitens accesserit, tunc moventur boni et zelantis confessarii viscera et affectu compatientis misericordiae motus eum efficacibus verbis hortari et verae contritionis ei viam monstrare satagit, ut e satanae faucibus deplorandum eripiat. Vadit enim pastor bonus ad ovem illam, quae perierat, donec inveniat eam, Dominicae usque memor consolationis: „Dico vobis, quod ita gaudium erit in coelo super uno peccatore poenitentiam agente, quam super nonaginta novem justis, qui non indigent poenitentia" (Luc. 15, 7).

Brewiarz. Czy ksiądz w podróży obowiązany jest odprawiać Brewiarz według kalendarza (rubryceli) swojéj dyecezyi, czy też obcéj, w któréj czas pewien przebywa?

Odp. Prawo Kościoła, zobowięzujące kapłanów do odmawiania div. officii, nie jest tylko lokalnem, lecz zarazem i osobistem, a dla tych co posiadają jakiekolwiek beneficyum, są przywiązani do jakiego kościoła z władzą jurysdykcyjną, lub należą do jakiéj instytucyi zakonnéj, jest przedewszystkiem osobistem. Dla tego i wikaryusz zobowiązany jest do odmawiania officium swojéj dyecezyi i swéj parafii. Inaczéj ma się rzecz z kapłanem zupełnie wolnym, nie mającym żadnéj posady, który odmawia officyum dyecezyi i miejsca tylko dla tego, że w nich mieszka. Tak rozstrzygnęła Kongr. św. Obrz. w 1831 r. Na pytanie: „Quando quis causa itineris vel studii, vel aliis de causis, extra patriam sive dioecesim versatur debetne recitare officium sui capituli, ecclesiae et beneficii, vel simpliciter dioecesis, an vero officium illius loci, in quo reperitur?" odpowiedziała Kongr. 12 listop. 1831 in Marsorum ad 31: „Beneficiarii semper tenentur ad officium propriae ecclesiae, simplices vero sacerdotes conformari possunt officio loci ubi morantur." Nazwą tą beneficiarii objęci są także wikaryusze parafialni, bo jakkolwiek in stricto sensu nie są beneficyatami, są przywiązani do strictum servitium Ecclesiae i dla tego np. zobowiązani są odmawiać officium Patrona, podczas gdy inni kapłani przy tymże kościele nie mający curam animarum i nie posiadający żadnego beneficyum, którzy jedynie Msze św. odprawiają, spowiedzi słuchają, nie potrzebują odmawiać tego officium. Kongr. św. Obrz. 7 grud. r. 1844 in Mechl. oświadczyła w téj myśli o odmawianiu off. Patrona: „Non enim censeri sed revera esse debent adscripti stricto servitio Ecclesiae uti Parochus et vice Parochus." Wikaryusz parafii jest stricte adscriptus do kościoła i płynące ztąd obowiązki spełniać musi.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Kongregacya św. Obrzędów wysłała do Biskupów świata katol. dekret, przyznający charakter urzędowy edycyi ratysbońskiéj śpiewów liturgicznych. Dekret przypomina na wstępie, jak na życzenie Soboru Trydenckiego, dzięki geniuszowi nieśmiertelnego Palestryny, śpiew gregoryański mógł być odnowiony w Kościele rzymskim. Prace Palestryny służyły za podstawę do Graduału rzymskiego, wydrukowanego za pontyfikatu Pawła V. Następnie przypomina św. Kongregacya, że Papież Pius IX ustanowił osobną komisyą, która się zająć miała przedrukiem i uzupełnieniem téj pierwszéj edycyi Graduału. Pustet z Ratysbony był jedyny, który na wezwanie św. Kongr. Obrzędów zajął się z wielkiem staraniem i inteligencyą ogłoszeniem nowéj edycyi Graduału, która zyskała aprobacyą w brewe papiezkiem z 3 maja 1873. Ojciec św. Leon XIII zatwierdził także brewem 15 listopada 1878 antyfonarz i psałterz tego samego wydawcy. Tym-

czasem w roku zeszłym z okazyi kongresu w Arezzo wszczęła się zupełnie niestósowna dyskusya o zgodności tych edycyi z prawdziwemi tradycyami śpiewu gregoryańskiego. Z tego powodu Papież ustanowił komisyą, złożoną z najznakomitszych techników i zalecił jéj wydać sąd ostateczny o księgach śpiewu liturgicznego wydanych w Ratysbonie. Na podstawie opinii téjże komisyi Kongregacya św. nową téjże edycyi udzieliła aprobacyą i uznała ją za jedyną, w któréj znaleźć można śpiew, przyjęty przez Kościół rzymski. Dekret wzywa w końcu do przyjęcia wszędzie śpiewu liturgicznego według edycyi ratysbońskiéj, aby jedność świętych obrzędów była zupełną we wszystkich częściach kultu. — Tenor dekretu ogłosimy w jednym z następnych numerów.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Wyszedł zeszyt XVII dzieła ks. kanonika Korytkowskiego: **Prałaci i Kanonicy Katedry Metropol. Gnieźnieńskiéj**, zawierający życiorysy od Biskupa sufr. gniezn. a późniéj Arcyb. lwowskiego ks. Józefa Zielińskiego aż do ks. Żydowskiego Marcina; na którym się kończy poczet dostojników Kapituły. W ostatnim tym poszycie pomieszczone zostały jako Dodatki do tomu IV: 1. Katalog Prałatów i Kanoników Katedry Metrop. Gniezn., zestawiony chronologicznie, co ułatwia poinformowanie, ilu i jakich wiek każdy, rządy Arcybiskupów i panowania monarchów wydały dygnitarzy duchownych i świeckich z grona téjże Kapituły; 2. Statuta Ecclesiae Gnesnensis, concernentia ordinem ecclesiae, capitulum generale, receptionem Dominorum in ecclesiam, electionem Pontificis, regimen villarum praestimonialium et panum, ordinem domorum, officia procuratorum capituli, processus et sigilla, testamenta Dominorum, annum gratiae, itp.; 3. Najstarsze zapisy czynności kapitulnych w aktach dekretów czyli Metryce w ciągu lat 1408 i 1409, na których czele umieszczona podobizna wierna ósméj strony tychże akt z r. 1408.

Dobry Pasterz, pismo we Lwowie wychodzące, poczęło ogłaszać od nru 10 szereg nadzwyczaj ciekawych listów o stanie religijnym na Wschodzie a zwłaszcza w Bułgaryi z pod pióra ks. Pawła Smolikowskiego, który i nasze pismo zaszczycił dwoma znakomitemi artykułami dogmatycz.: „Wezwanie Ducha ś. przy konsekracyi w Kościele wschodnim“ i drukujący się obecnie artykuł „Stosunek władzy świeckiéj do duchownéj.“ Ks. S. pracował lat 8 na misyi w Bułgaryi i dla tego podaje opis czego był naocznym świadkiem i sam doświadczył. Życzyćby należało, aby szanowny autor listy te wydał w osobnéj odbitce i w ten sposób szerszym kołom w Polsce, interesującym się tak bardzo ruchem katolickim pomiędzy Bułgarami, uczynił te wiadomości przystępnemi. Mamy niepłonną nadzieję, że listy te przyczynią się niemało do rozbudzenia większéj ofiarności na rzecz misyi bułgarskiéj.

Ponieważ przypadającą w roku bież. 400-letnią rocznicę urodzin Lutra zamierza zaczepny i wojowniczy protestantyzm, jaki jeszcze nienawiścią dla Kościoła katolickiego od czasu do czasu się elektryzuje, wyzyskać do rozburzenia mas protestanckich przeciwko Kościołowi kat. różnemi uroczystościami, mowami i pismami, poczęto się w obozie katolickim w Niemczech oglądać za osobistością, któraby znając dokładnie Lutra i jego pisma, w prawdziwem świetle a w popularny sposób ludowi niemieckiemu przedstawiła tego apostoła protestanckiego. Tymczasem natchnieniem szczęśliwem wiedziony zabrał się do téj pracy mąż, któremu oprócz Janssena nikt nie wyrówna w znajomości Lutra, któréj to znajomości świetne złożył dowody w dziele: *Katholisch od. protestantisch?* — konwertyta Evers. U Kirchheima w Moguncyi drukować on będzie w szeregu (7—8) poszytów (po 8 do 12 arkuszy) dzieło pod tyt.: **MARTIN LUTHER**. *Züge zu einer Lebensskizze desselben, aus seinen eigenen Papieren entlehnt.* Pierwszy poszyt ma wyjść już w końcu bież. miesiąca i przedstawi postać wittenbergskiego profesora, żywcem zdjętą z natury, jak sam reformator siebie maluje (11—12 ark. — 1,75 *M.*)

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. W archidyecezyi naszéj święci w roku bież. pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa: JW. ks. Sibilski kanonik metropolitalny poznański i ks. Radzki, proboszcz w Lubini, były długoletni dziekan dekan. śremskiego; 25-letniéj rocznicy kapłaństwa doczekało się w r. bież. 17 duchownych: JW. ks. Witalis Maryański, kanonik metrop. poz., ks. Leon Przybylski, gwardyan przy kość. Bożego Ciała w Poznaniu, ks. Schulz pleb. w Szkaradowie, ks. Aleks. Dydyński pleb. w Gułtowach, ks. Piotr Walterbach prob. w Kostrzynie, ks. Józef Ołyński, prob. w Koźminie, ks. Józef Grabowski, ks. Fr. Szotkiewicz pleb. w Parkowie, ks. Tom. Hejnowicz pleban w Czerwonéjwsi, ks. Ign. Knast wikar. w Środzie, ks. Stelter prob. w Bledzewie; ks. Łuk. Nowakowski komend. w Imielnie, ks. Jakób Dolny pleb. w Niechanowie, ks. Marcin Nożewnik pleb. w Witkowie, ks. Nikodem Sieg pleb. w Orchowie, ks. Stan. Dalbor pleb. w Lewkowie, ks. Maks. Rożycki pleb. w Broniszewicach. — Ks. Grześkiewicz skazany został przez sąd w Śremie za przekroczenie ustaw majowych w 30 przypadkach w osieroconéj parafii chwałkowskiéj na 90 marek kary lub 6 dni więzienia. Prokurator, uznając tę karę za małą, apelował. Sąd drugiéj instancyi w Poznaniu podwyższył karę na 150 marek lub 30 dni więzienia. W pierwszéj instancyi uznano za wystarczającą karę 3 m. za każdą czynność, druga podwyższyła do 5 m. w pierwszéj otaksowano jeden dzień więzienia po 15 m. w drugiéj po 5 m. — Dnia 20 bm. umarł w Kwilczu, opatrzony św. Sakramentami altarzysta ks. Wit. Gruszczyński w 67 roku życia a 20 kapłaństwa. R † I † P.

Dyecezye polskie. W dyecezyi chełmińskiéj obchodzi 14 kapłanów w r. bież. 25 rocznicę kapłaństwa. Z kapłanów, święconych przed 25 laty przez obecnie rządzącego Biskupa, który wonczas poraz pierwszy święcenia kapłańskie udzielał, doczekali się wszyscy tego jubileuszu. 20 września rb. przypada dyamentowy (60letni) jubileusz kapłaństwa ks. Jana Reimana, urzędującego jeszcze proboszcza w Lubiewie.

RZYM. Posłuchania u Papieża otrzymali: dnia 18 b. m. grupa katolików francuzkich, którzy przybyli w pielgrzymce do Rzymu; pomiędzy pielgrzymami był ks. Petit, prokurator Stowarzyszenia braci ś. Wincentego à Paulo i dyrektor Dzieła św. Filomeny, w imieniu którego ofiarował Papieżowi pięknie oprawiony adres (dzieło to zawdzięcza swe powstanie proboszczowi z Ars i jest rozgałęzionym związkiem modlitw i praktyk chrześc.); na posłuchaniu tem była także obecna panna Laval dyrektorka i kilka nauczycielek słynnego zakładu wychowawczego w Paryżu, nazywanego normalnym instytutem katolickim. — Dnia 19 maja przyjmował Papież wydawcę dzieł liturgicznych Fryderyka Pusteta z Regensburga, który ofiarował Ojcu św. wspaniały Mszał; tegoż dnia otrzymała posłuchanie u Papieża deputacya rady akademii tyberyńskiéj, mająca na czele komandora Jul. Sterbini, która wręczyła Papieżowi medal, jaki akademia co rok wybija. — Dnia 18 bm. odbyła się na wielkiéj sali seminaryum papiez. dysputa teologiczna i filozoficzna, w któréj brali udział uczniowie seminaryów: rzymskiego, Piusa i Misyonarzy Serca Jezusowego. Uczniowie złożyli dowód głębokiéj znajomości nauki i metody św. Tomasza z Akwinu. — Na propozycyą św. Kongregacyi Propagandy: 1, mianował Ojciec św. Biskupa z Galway w Irlandyi, Tomasza Carr, wiceprezesem kolegium w Maynooth; 2, w Afryce ekwatoryalnéj

utworzył nowy wikaryat apostolski, który nazywać się będzie Vittorya-Nyanza, a wikaryuszem apostol. tegoż wikaryatu z charakterem biskupim mianował O. Leona Livinhac z Kongr. Misyonarzy algierskich (wikaryat ten utworzony na życzenie Kard. Lavigerie); 3, zatwierdził podział wikaryatu apostol. Tonkinu wschod., powierzonego OO. Dominikanom z Wysp Filipińskich. Nowy wikaryat nazywać się będzie wikar. ap. Tonkinu północ. i obejmować prowincye: Bac-Ninh, Lang-Sou, Cao-Bang, Tay-Nguyen i część półn. prowincyi Tuyen-Quang. Mgr. Antoni Colomer, Biskup tytul. Themiscyry z wikar. wschod. przejdzie do północnego, a jego następcą we wschodnim będzie Mgr. Józef Ferres, obecny koadjutor jego i Bisk. tytul. z Cydissy. — *Journal de Rome* nr. 112 i 113 z d. 18 i 19 bm. zawiera znakomity artykuł o kwestyi ruskiéj w Galicyi, pisany widocznie przez doskonałego obserwatora stosunków galicyjskich. — Dyrektorem muzeów watykańskich mianowany został biletem Sekretaryatu Stanu prof. komandor Karól Ludwik Visconti.

Francya. Od 9 do 12 maja obradował w Paryżu na swem dorocznem zebraniu 12sty z rzędu kongres katolików francuzkich. Przed rozejściem się wystósował kongres do Papieża adres, w którym krótko a dokładnie przedstawia swoje prace i który służyć może za sprawozdanie. Adres ten brzmi:

„Najświętszy Ojcze! Zebrani w Paryżu uczestnicy zebrania katolików szczeréj potrzebie swéj dając folgę, składają przy końcu swych prac u stóp W. Świątobliwości hołdy swéj czci głębokiéj i dziecięcéj uległości. — Po wezwaniu, podobnie jak w innych latach, pomocy Najwyższego i Ducha św., zajęli się członkowie zebrania gorliwie studyum różnych kwestyi, narzuconych przez prześladowanie religijne i walkę, wypowiedzianą wszelkiemu chrześciańskiemu imieniowi. W przekonaniu, że najlepszym środkiem modlitwa i wznowienie chrześc. tradycyi w łonie rodziny i społeczeństwa wsparli swemi życzeniami dzieło eucharystycznych kongresów i żądali od ojców rodzin przywrócenia wspólnéj modlitwy w domowych kołach i odpowiednio do upomnień Waszéj Świąt. przypomnieli wszystkim chrześcianom, co niebezpieczeństw świata chcą unikać, ażeby wstępowali do Trzeciego Zakonu zwłaszcza św. Franciszka. — Przechodząc do kwestyi nauczania, zajmującéj dziś tak żywo umysły wszystkich, wystósowało zebranie do rodziców chrześc. gorące wezwanie na korzyść nauki wyższéj, udzielanéj w katolickich zakładach, zwróciło uwagę rodzin na niebezpieczeństwa, grożące w wychowaniu dziewcząt, urządzonem przez państwo w lyceach, oraz zachęciło usilnie do wspierania i rozwoju chrześc. szkół przemysłowych i rzemieślniczych; usiłowania jego dalsze zmierzały ku temu, aby zorganizować lepiéj i rozszerzyć opór przeciwko bezbożnemu prawu, wypędzającemu Boga ze szkoły i osłabić jego zgubne skutki, powodując ludzi świeckich dobréj woli, aby zechcieli dopomagać duchowieństwu w uczeniu dzieci katechizmu. — Pomiędzy dziełami, wymagającemi jego opieki, zwróciło zgromadzenie uwagę swoją także szczególnie na patronat obrabianych przez tajne stowarzyszenia żołnierzy i marynarzy i wypowiedziało życzenie, aby zajęto się gorliwiéj rozwojem zakładów, służących do utrzymania wiary i dobrych obyczajów pomiędzy powołaną pod chorągwie młodzieżą. Zaniepokojone wzrastającą liczbą tak zw. cywilnych pogrzebów, zastanawiało się zebranie nad środkami i drogami w celu zapobieżenia temu zgorszeniu, ułatwienia rodzinom ubogim urządzania kościelnych pogrzebów i podnoszenia ich zewnętrznéj okazałości przez zapewnienie udziału licznego ze strony przyjaciół. — Nie pominięto także interesów chrześc. sztuki, jako też katolickiej prasy, a nadto usiłowało zebranie osięgnąć u swych reprezentantów co do ich zdań i dążności jak najzupełniejszą harmonią. Opierając się na prawdziwych zasadach prawa i sprawiedliwości, nasi chrześciańscy prawnicy wykazywali niesprawiedliwość owych rozporządzeń, które duchowieństwo pozbawiają pensyi i znoszą parafie sukursalne, mocą ugody pomiędzy władzą świecką a duchowną istniejące. Zebranie katolików przy tem wszystkiem jedną kierowało się myślą: bronić interesów naszego Kościoła, i jedną dążnością: stósować się do nauk, płynących ze Stolicy Piotrowéj. W najściślejszem połączeniu z cierpieniami wspólnego Ojca chrześciaństwa, podziwiając jego bohaterstwo i wytrwałość, dzieląc jego nadzieje i tworząc z nim jedno serce i jednę duszę, proszą członkowie zebrania Waszą Świątobl. pokornie o błogosławieństwo dla swych usiłowań...."

Krótkie to sprawozdanie uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami: Na pierwszem walnem zebraniu wstępną mowę powiedział znakomity mówca senator Chesnelong o wolności Kościoła a dążności rządu francuzkiego zdechrystyanizowania państwa; hr. Nicolay mówił o dziele Nieustannéj Adoracyi: d'Herbelot o Stowarzyszeniach nauczających katechizmu. Na drugiem walnem zebraniu p. Dubreuil rozwodził się nad istotą i znaczeniem Zakonu Tercyarskiego, uczony prawnik Paweł Besson o niesłusznem ze stanowiska prawa zatrzymywaniu pensyi duchownym, Mgr. d'Hulst. rektor katol. uniwersytetu paryzkiego, zdawał sprawę z projektu założenia w Paryżu wolnego katol. śpitala, gdzieby chorzy religijnych także pociech bez przeszkody doznawać mogli. Grunt pod ten śpital już zakupiono i dwa pawilony wybudowano, 3ci bliski ukończenia, 4ty zbudować mają na swój koszt konferencye św. Wincentego na pamiątkę tegorocznego jubileuszu; chodzi jeszcze o wybudowanie 3 pawilonów, razem 7 z 432 łóżkami. Na trzeciem wal. zebraniu mówił referent Rondelet o konieczności pielęgnowania modlitwy wspólnéj w domach i rodzinach, jeśli rodziny mają pozostać chrześc., o zaprowadzaniu po domach obrazów religijnych i wizerunków Ukrzyżowanego, o utrzymywaniu i rozszerzaniu dobrych pism i książek, święceniu niedzieli, podniesieniu gregoryańskiego śpiewu choralnego, pielęgnowaniu sztuki chrześc., pasterstwie dusz u żołnierzy, dobréj katol. śmierci, pogrzebach chrześc. itd. O. Lescoeur ciekawe opowiadał szczegóły o celach szkół wyższych dla dziewcząt, zakładanych przez państwo na rozkaz loży. Ks. Pagis mówił o uniwersytetach katol., a senator Baron de Ravignan o prawie dotyczącem szkół średnich. Na ostatniem walnem zebraniu uchwalono wybudować własny dom dla katolickich Stowarzyszeń. Jako dwa najlepsze środki do walki a właściwie obrony zalecano oprócz modlitwy: urządzanie ludowych wieców, wspieranie i rozszerzanie dobréj katolickiéj prasy. Na zakończenie mówili Keller, Chesnelong i Mgr. Hulst: każdy z nich wykazywał konieczność ściśléj łączności pomiędzy katolikami. Nabożeństwo na konkluzyą odbyło się w kościele Sacré Coeur. Składki na ten kościół przyniosły w roku przeszłym 1.300,000 fr., wszystkie dotychczasowe składki wynoszą olbrzymią sumę 12,328,622 fr.

Ziemie Słowiańskie. Urząd przełożonego w misyi adryanopolskiéj objął w miejsce ks. Tomasza Brzeski, którego powołano do Rzymu, aby tam służył radą w sprawach, odnoszących się do rozszerzania wiary w Bułgaryi, ks. Waleryan Przewłocki z Zgrom. XX. Zmartwychwstańców.

Prenumeratę na **Życiorys czcig. sługi Bożego Jana Vianney z Ars** złożyli po 2 flor.: ks. Siewierski wik. z Olesna p. Dąbrowa (Galicya), ks. Łopata Wierzchosławice p. Bogumiłowice (Galicya).

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgobra w Poznaniu.